Nr. 266. We Lwowie Wtorek dnia 18. Listopada 1884. Rok XVII

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagielońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fra: — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Kaczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit)).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 17. listopada.

Nie długośmy czekali na ziszczenie się przepowiedni naszych, zresztą bardzo łatwych, co do skutku, jaki będzie mieć znany adres unitów do papieża z prośbą tychże, ażeby papież wstawił się do cara o zaprzestanie prześladowań religijnych na Podlasiu i w Chełmskiem. Powiedzieliśmy wtedy, załączając w całości ten adres, że zamiast polepszyć pogorszy on tylko los i sprawę unitów, i że Rząd carski w fakcie przyjęcia adresu przez ojca św. dopatrzy obrazy, polegającej na rzekomem wtrącaniu się w wewnętrzne stosunki carstwa, co znów da mu pożądany pretekst do ignorowania układu przed dwoma laty ze stolicą apostolską podpisanego. Petersburski telegram z dnia 15. b. m. donosi *Dniewnikowi warszawskiemu*: „Klerykalne zagraniczne pisma rozpisały się były niedawno o przyjęciu w Watykanie deputatów unickich z Podlasia, którzy podali prośbę na ręce papieża do najjaśniejszego monarchy, ze skargą na ucisk unitów przez czynowników rosyjskich. Według wspomnianych dzienników, papież nie tylko, że przyjął deputatów podlaskich, lecz obiecał nadto przesłać ich petycję carowi, upewniając jednocześnie o najgorętszem pośrednictwie swojem, którem gotów służyć pomiędzy nimi a monarchą. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* tak z tego powodu powiada: Pamiętając o świeżo nawiązanych z rzymską kurją stosunkach, jak niemniej o niedawnych łaskach monarszych, które spadły na katolików, wszyscy w Petersburgu pochopni byli wątpić o prawdzie tych doniesień. Spodziewano się, że organa oficjalne Watykanu pospieszą z zaprzeczeniem, lecz spodziewano się napróżno, a przecież pisma te właśnie powinne najlepiej wiedzieć o ile jest rzeczą szkodliwą dla interesów samego Watykanu swobodne rozszerzanie się błędnego przekonania, jakoby wolno papieżowi, naruszając najelementarniejsze pojęcia o prawach międzynarodowych, wtrącać się w wewnętrzne sprawy państwa, z którem tylko co wznowione zostały stosunki przyjaźne, bo jakże inaczej pojmować owo chętne nadstawianie ucha skargom kilku poddanych na monarchę, jeśli nie jako wtrącanie się niedorzeczne. Podobny krok jest wręcz przeciwny znanej roztropności i postępowaniu Leona XIII; lecz jakieby tam nie były widoki i cele pism klerykalnych, jasnem jest dla każdego, że brak zaprzeczenia ze strony Watykanu, zdolnem jest jedynie zachwiać dobre stosunki pomiędzy Rosją a papieżem, a w końcu zaszkodzić zdrowo pojmowanym interesom tak Watykanu, jak i religji katolickiej."

Taką jest nie dwuznaczna odpowiedź na przyjęcie deputacji unickiej w Watykanie. Zważmy teraz, jak trafnie przed tą deputacją jeszcze, rozważając historję korostyszewską, aranżowaną umyślnie i wywołaną na to, ażeby znaleźć pretekst do [illegible] na religję katolicką, będącą jedną z głównych podwalin narodowości polskiej w zaborze moskiewskim. A jednak niewahano się dolać oliwy do ognia! Kiedyż nareszcie nauczymy się tej wielkiej prawdy, że gorliwość niewczesna, choćby w najświętszej sprawie, równa się zbrodni, bo szkodzi tej sprawie, [illegible] nareszcie, ogólnie mówiąc, [illegible] gorliwości, czy też przez chęć odgrywania roli—jest niemniej grzesznem i szkodliwem.

W interesie sprawy i religji naszej najmędrzej będzie, gdy kwestję unicką zostawimy wyłącznie Ojcu św. Niech on się nią opiekuje, a załatwi ją pewnie najlepiej. My zaś wśród stosunków dzisiejszych powstrzymajmy się od wszelkiego orędownictwa.

Piszą do nas z Krakowa:

„Zapowiedziany na dzień 24. b. m. wybór dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w miejsce zgasłego ś. p. Henryka hr. Wodzickiego, budzi tu powszechne zajęcie.

Jest to rzeczą bardzo zrozumiałą, wybór bowiem dyrektora pierwszorzędnej krajowej instytucji finansowej, której niepospolity wzrost w głównej części zawdzięczać należy umiejętnemu kierownictwu i działalności dotychczasowych Dyrekcyj, stanowi i stanowić powinien nader ważną dla niej chwilę.

Wszelkie instytucje, a już najpewniej instytucje finansowe, zawdzięczające każdoczesny swój rozwój i byt, przedewszystkiem i głównie ludziom, przez których są kierowane; to też i wybór dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń dla tych wszystkich, którzy [illegible] użyteczność tej instytucji, nie może być obojętnym.

Prócz kandydatów, którzy pojawiając się wszędzie i zawsze, gdzie chodzi o uzyskanie płatnej posady, [illegible] wymieniane bywają nazwiska dwu osobistości, [illegible].

Powszechny jednak głos tych wszystkich, którzy przejęci są dobrze zrozumianą życzliwością dla instytucji, [illegible] wymieniają jako najodpowiedniejszego kandydata na wakującą posadę dyrektora, posła Józefa Męcińskiego. I słusznie, bo kto tylko zajmował się sprawami Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, ten wie, jak ważne usługi oddawał zawsze tej instytucji poseł Męciński. Czy to jako długoletni członek Rady nadzorczej, [illegible] — zawsze i wszędzie miał na oku dobro instytucji i jej wielkie zadania, [illegible] swoją niepospolitą wymową a głęboką znajomością sprawy.

Mniemamy, że ubliżylibyśmy posłowi Męcińskiemu, gdybyśmy chcieli wyliczać jego zasługi na polu prac publicznych, lub podnosili wysokie uzdolnienie, pracę i energję tego męża. Jest on bowiem zbyt znany w całym kraju i ceniony.

A mimo wszystkich tych zalet, zasług i kwalifikacyj, nie rzadko spotkać się można w Krakowie z powątpiewaniem, azali właśnie poseł Męciński powołany zostanie na posadę dyrektora Tow. wzaj. ubezpieczeń. [illegible]

[illegible]

Ztąd utrzymuje się mniemanie, że znaczne szanse będzie mieć inny, ubiegający się już jawnie o tę posadę kandydat, [illegible] zdobyć dla swoich ludzi."

Do niniejszej korespondencji pozwalamy sobie dodać z naszej strony niektóre uwagi, zwłaszcza, że na pewne przypuszczenia naszego korespondenta, a szczególnie ich uzasadnienie, godzić się nie możemy.

Zdaniem naszem i opinji, jaką w tej mierze mieliśmy sposobność zaczerpnąć, kandydatura posła Józefa Męcińskiego [illegible] poparcie.

Wprawdzie, jak nas z wielu stron zapewniają, nie wiadomo dotąd, czy poseł Męciński ubiega się o tę posadę — zdaniem jednak naszem jest to zupełnie obojętnem, albowiem, gdy chodzi o wybór jednego z dyrektorów pierwszorzędnej instytucji krajowej, nie ogranicza się wyboru do osób, które otwarcie kandydują, lub jawnie o nie proszą, lecz wybiera się osobistość najodpowiedniejszą. Co więcej, gdyby poseł Męciński nawet nie ubiegał się o tę posadę, lecz wahał się z oświadczeniem co do jej przyjęcia, powinien on być wybranym, pewni bowiem jesteśmy, że zaufaniu współobywateli podda się choćby z ofiarą osobistą.

Zresztą powinniśmy przy podobnych wyborach prócz wielu innych względów, jak np. uzdolnienie, pracowitość, również mieć na uwadze niezawisłość osobistą.

Tej niezawisłości nie dają jednak gwarancji owi, którzy wszelkich możliwych sposobów używają do pozyskania posady płatnej, lecz przedewszystkiem, a może jedynie ci, którzy przyjmują ją dopiero wtedy, gdy im jest ofiarowaną, zatem gdy ona wypływa z przekonań i zaufania, a nie jest rezultatem starań, próśb i koneksyj.

Co do przypuszczeń naszego korespondenta, że antagonizm polityczny wejdzie w grę przy nastąpić mającym wyborze dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, to uważamy je za wręcz niesłuszne, mimo że wiemy, iż poseł Męciński jako jeden z wybitnych, a nader czynnych posłów, jak w ogóle każda wybitna osobistość, obok licznych zwolenników, ma nie mały zastęp przeciwników i że tylko mierność polityczna, zwykła cieszyć się ogólną sympatją, pomimo iż wiadomo nam, że ostatnie wybory do Sejmu nie złagodziły wcale stosunku p. Męcińskiego do dawnych przyjaciół politycznych, w szeregach których poseł ten spowodował bardzo znaczną lukę i że łatwo znajdą się umysły i charaktery słabsze, które byłyby skłonne do odwetu.

Pomimo to opieramy się wszelkim przypuszczeniom, jakoby przy wyborze dyrektora mogły względy polityczne grać rolę, znamy bowiem osobistości w skład Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wchodzące, o których nie mamy prawa przypuszczać, jakoby przy wyborze przez nich dokonywanym mogła zwyciężyć prywata lub antagonizm polityczny.

Wielka posiadłość ziemska w Austrji.

I.

Wychodząca w Wiedniu *Statistische Monatschrift*, wydawana przez ck. centralną komisję statystyczną, podaje w najnowszym zeszycie z bm. rozprawę p. t. *Zur Charakteristik des Grossgrundbesitzes in Oesterreich*, która zawiera bardzo ciekawe daty, odnoszące się do większych posiadłości ziemskich w poszczególnych krajach Austrji, a w szczególności i w Galicji.

Między statystyczno-administracyjnemi operatami, które zostały w Austrji w skutek regulacji podatku gruntowego wprowadzone, odgrywa szczególną rolę lista właścicieli ziemskich, więcej niż 1000 złr. podatku gruntowego w jednym okręgu podatkowym opłacających. W skutek tego, że lista ta wymienia dalej wszystkie okręgi podatkowe, w których najwyżej opodatkowani większą lub inną posiadłość ziemską mają, jest również możliwem wziąć na uwagę w rozmaitych kierunkach geograficzne rozszerzanie się większej własności ziemskiej w pojedynczych krajach. Takich właścicieli ziemskich większych posiadłości, którzy w jednym okręgu podatkowym opłacają więcej niż 1000 złr. podatku rocznie, było w Austrji w roku 1880 — 1110, zaś z końcem r. 1883 — 1133.

Z tych przypada na właścicieli ziemskich większej posiadłości, którzy tylko w jednym kraju mają posiadłości 963, zaś na tych, którzy w kilku krajach mają posiadłości, 1236.

Cyfry te nie zgadzają się dlatego z ogólną cyfrą powyżej podaną, albowiem wielu posiadaczy zaliczono zarazem do jednej i drugiej kategorji.

Aby jednak ciężar absolutnych cyfr lepiej można było ocenić, podajemy następujące zestawienie w procentach.

Kraj	Właściciele większ. posiadł. ziemsk.	Ludność	samoistni rolnicy	Opłacający podatek gruntowy
Niższa Austrja	11·2	10·5	7·7	6.5
Wyższa „	2·5	3·4	3·8	2·7
Salzburg	0·5	0·7	0·7	0·6
Styrja	3·2	5·5	8·1	4·6
Karyntja	1·1	1·6	1·2	1·2
Kraina	0·6	2·2	2·4	2·6
Wybrzeże	1·9	2·9	2·8	4·0
Tyrol	1·2	4·1	5·3	5·5
Czechy	29·4	25·1	16·7	18·3
Morawa	12·4	9·7	8·3	11·1
Szlązk	3·7	2·6	1·8	1·9
Galicja	29·9	26·9	35·4	34·4
Bukowina	1·9	2·6	3·4	3·9
Dalmacja	0·5	2·2	2·5	2·7

Z powyższego zestawienia okazuje się, że w Niższej Austrji, w Czechach, Morawie i Szlązku procent właścicieli ziemskich większych posiadłości w stosunku do liczby ludności samoistnych rolników, opłacających podatek gruntowy, wyższy jest, aniżeli w innych krajach.

Wprawdzie Galicja jakkolwiek w stosunku do ludności, lecz nie w stosunku do cyfry gospodarzy wiejskich, wykazuje zadziwiająco wielką liczbę większych właścicieli ziemskich, natomiast w stosunku do samoistnych gospodarzy i opłacających podatek gruntowy wykazuje mały procent, co da się wytłumaczyć przewagą rolniczej ludności naszego kraju.

Drugie zestawienie dotyczy ilości większych posiadłości ziemskich i należących do nich mniejszych posiadłości. Zestawienie to wykazuje liczbę posiadłości w ogóle i liczbę większych posiadłości w poszczególnych krajach.

W całej Austrji jest 1236 właścicieli większych posiadłości, 3.847 posiadłości w ogóle, z tych 1.805 większych posiadłości. Na jednego posiadacza większej własności przypada 3.11 posiadłości w ogóle, zaś 1.46 większych posiadłości. Z tego przypada na Galicję 371 właścicieli większych posiadłości, 602 posiadłości w ogóle, z tych 440 większych posiadłości. Na jednego posiadacza większej własności przypada 1.62 posiadłości w ogóle, zaś 1.18 większych posiadłości. W ogóle równiny i kraje pagórkowate lepiej oddziaływają na wzrost większych posiadłości, aniżeli kraje górzyste; silnie rozwinięty przemysł w jednej okolicy może być środkiem utrzymującym równowagę przeciw zbytniemu rozszerzaniu się większej własności, z drugiej zaś strony większe społeczne ogniska mają tendencję przyciągania większej własności w jej szerszym obwodzie, podczas gdy bliskie sąsiedztwo większych miast powoduje jej rozdrobnienie.

Jubileusz Franciszka Wolskiego.

Dzień wczorajszy był dla licznego zastępu pracowników w zawodzie notarjalnym dniem świątecznym, uroczystym, dniem niezwykłego nastroju i poważnych wrażeń. Oto dawni i obecni współpracownicy, koledzy i przyjaciele p. Franciszka Wolskiego, tutejszego notarjusza, który na dniu wczorajszym, jak już poprzednio donosiliśmy, święcił ćwierćwiekową rocznicę swego notarjatu, urządzili szanownemu Jubilatowi wspaniałą owację i uroczyste przyjęcie. W gmachu kasyna miejskiego przed godziną 12. w południe w małej sali, gdzie wśród zieleni przygotowane było miejsce dla Jubilata, chcąc uścisnąć dłoń sędziwego Nestora i pierwszego bojownika w swoim zawodzie, zebrali się niemal w komplecie przybyli z najdalszych zakątków kraju dawni jego współpracownicy, jacy tylko przez ciąg dwudziestopięciolecia w kancelarji Jego pracowali, a między innymi obecni już notarjusze, a jak mawia czcigodny Jubilat — „roje", a mianowicie pp. Stiasny z Biały, Lipiński z Nowego Sącza, Krokowski z Mościsk, Kraus z Sokala, Körber z Glinian, Kurek z Rudek, Zawadzki z Birczy, Janicki z Radymna, Grobliwski z Winnik, Franciszek Wolski (syn) z Sieniawy, Michał Sawicki, redaktor *Dziennika Polskiego*, nie licząc całego zastępu młodych kandydatów i współpracowników, którzy wszyscy do apelu stanęli. Z pięciu miejscowych notarjuszów raczył przybyć prezes Izby notarjalnej lwowskiej p. Juljan Szemelowski. Zebrania tego dopełniali przyjaciele i koledzy szkolni Jubilata, między którymi widzieliśmy pp. adwokata Dąbczańskiego, radców sądowych Schätzla i Mayera, oraz rodzina w niemałej liczbie zebrana. Z uderzeniem godziny wpół do pierwszej wprowadzono Jubilata. Rozrzewnienie, radość i tysiące uczuć dziwnych przejmowało uczestników na widok, gdy biały jak gołąb starzec, zaczął witać zebranych, poznawać, ściskać dawnych swych uczniów, których młodzieńcami pamiętał, a dziś widział przed sobą poważnymi mężami.

Gdy powitania się skończyły, stanął przed Jubilatem w polskim stroju notarjusz Krokowski, jeden z najstarszych współpracowników Jubilata, i ze staropolską swadą odezwał się w następujące słowa:

Czcigodny jubilacie!

Ćwierć wieku wytrwałej a sumiennej pracy Twojej w zawodzie notarjalnym, to tytuł uroczystości dzisiejszej — to hasło, które zgromadziło dzisiaj w około Ciebie najbliższych członków rodziny, najserdeczniejszych przyjaciół i kolegów; to hasło, na które i my wychowańcy Twoi pospieszyliśmy z różnych stron kraju, aby w tem niezwykłem otoczeniu, w podniesionym nastroju ducha, z sercem rozkołysanem wspomnieniami lat ubiegłych, skupić się w około Ciebie sędziwy jubilacie i złożyć Ci hołd zasłużony!

Ćwierć wieku mija, kiedy blizki zasłużonego spoczynku a jednak czerstwy na duchu i siłach, złożyłeś zaszczytną godność radcy Sądu krajowego, aby stanąć w szeregach szermierzy tej instytucji naszej, która powołana do życia, rozpoczęła żywot swój w kraju naszym walką o uznanie praw jej należnych, tej instytucji, która stworzona koniecznością wymogów państwa cywilizowanego, jako najmłodsza w dziedzinie prawodawstwa, przechodziła ciężką dolę, zanim zdobyła sobie wreszcie uznanie, jakiego od dawna doznawał i doznaje notarjat w państwie przodującym cywilizacją.

U nas potrzeba było na to czasu, aby niezawiśli przedstawiciele tej instytucji, wypróbowaną prawością charakteru i sumiennością w pełnieniu przyjętych na siebie obowiązków, zdobyli sobie niezachwiane zaufanie u ludu, pośród którego postawił ich ustawodawca na stanowisku publicznem, godnem ich powołania; potrzeba było czasu, aby przedstawiciele tej instytucji stojąc na straży jej praw i godności, dowodami dostarczonemi z własnego życia swej moralnej wartości, godnością i powagą swego urzędu, nieustannem zwalczaniem zarzutów bezpodstawnych, zniewolili ostatecznie do odwrotu tych zawziętych przeciwników, którzy częstokroć pod osłoną obrony spraw publicznych własne broniąc interesa, puszczali wodze swej zawiści, aby powagę tej instytucji naszej obniżyć do poziomu niedorosłego do wysokości jej zadania. W rzędzie tych dzielnych szermierzy broniących godności i praw instytucji notarjalnej w kraju naszym, stanąłeś pomiędzy pierwszymi, Ty szanowny jubilacie! a zacnością charakteru, nieskazitelnością obyczajów i rozgłosem sławy nabytej głęboką wiedzą i sumienną pracą w zawodzie publicznym, przyczyniłeś się do odniesienia zwycięztwa!

Toć cześć Ci, panie! cześć i uznanie w 25 letnią rocznicę rozpoczęcia zawodu notarjalnego! Niechaj nam wolno będzie wieniec chwały w tej walce szlachetnej dla instytucji naszej zjednoczonemi siłami zdobyty, złożyć w tym dniu uroczystym na osiwiałej głowie Twojej.

Ale nie dosyć na tem; — jest coś, co uroczystości dzisiejszej użycza szczególnej świetności; co promieniom słońca, świecącym nad sędziwą głową Twoją dodaje tem większego blasku. Oto w wiązanee uczuć, któremi dzisiaj przepełnione są dla ciebie serca nasze po nad uczucie czci i uwielbienia wznosi się uczucie miłości!

Spojrzyj szanowny jubilacie przed siebie i przypatrz się z bliska tym, co w pierwszym szeregu garną się, aby uścisnąć serdecznie dłoń Twoją, a poznasz w nas współpracowników swoich, którzy pod Twojem okiem i przy boku Twoim kształcili się i przysposabiali do zawodu notarjalnego!

Czyż nie dosyć upłynęło już czasu od chwili rozstania się naszego, aby wśród burz życia tego, które niejeden z nas w międzyczasie przetrwał, wśród przeciwności z któremi walczył i wśród materjalizmu, co owiał ducha czasu, jeżeli już nie zapomnieć o tych dawno ubiegłych latach to ostygnąć dla ich wspomnień? A jednak spojrzyj: Jak kiedy ojciec w uroczystej chwili zwoła do siebie dzieci swoje — tak i my dzisiaj, z własnej woli z bliska i z oddali, zgromadziliśmy się tutaj w około Ciebie, aby sercu czyniąc zadość złożyć Ci

290

Kronika lwowska.

(Ze świata muzykalnego. Tytanowie literatury i inne wiadomości z Królestwa piszących Liliputów. Telefony we Lwowie. Upaństwowienie kolei żelaznej Karola Ludwika).

Ponad wszelkiemi innemi zdarzeniami w życiu politycznem i społecznem ogółu ludzkości i pojedynczych narodów, góruje fakt, że we Lwowie rozpoczął się sezon operowy. Przynajmniej wszystkie cztery tutejsze pisma codzienne od kilku dni nie zawierają nic nowszego i godniejszego uwagi. Chcąc nie chcąc tedy, kronikarz musi zstąpić do suterenów muzykalnego świata z wyżyn, na których się zwykle porusza. W tej chwili jest mi to podwójnie niedogodnem, gdyż ostrzegł mnie telefon, że w hotelu Langa nowo i bardzo przepysznie urządzonym, w kamienicy p. Pławickiego przy Wałach Hetmańskich, przygotowują apartamenta dla Bismarka, który ma tu przybyć w celu nawiązania rokowań z nieprzebłaganym swoim przeciwnikiem majorem Grochowalskim. Ale cóż począć; Lwów ani trochę nie zna się na wyższej polityce, a Bismarka, majora Grochowalskiego i mnie ma sobie za bajbardzo, jeżeli mu co innego zajedzie w głowę. Zajmijmy się tedy operą. Przedewszystkiem cieszy mię to, że jak mi donoszą, zrobiono na scenie lwowskiej początek z zastosowaniem mojego pomysłu: decymalnego podziału oktawy. Zamiast zastarzałego *do re mi fa*, śpiewacy i śpiewaczki „atakują" 0.1, 0.3, 0.05 oktawy, a wrażenie ma być kolosalne, tylko niektórzy konserwatyści jeszcze z niem pogodzić się nie mogą. Co do personalu, to poczciwa i dobroduszna dyrekcja, przez usta swojego ministra-mowcy, *vulgo* pogadankarza, tłumaczy się poczciwie i dobrodusznie, że za tanie pieniądze psy mięso jedzą, że nie może ona sprowadzić pierwszorzędnego towaru, ale kupuje na tandetach gdzie, co i jak się jej uda. W tych warunkach tenorzysta jej, gdyby tylko miał cokolwiek mniej brzuszka a więcej głosu, byłby bardzo przyzwoitym statystą. Basista ma mieć głos tak gruby, że i za najgrubsze pieniądze grubszego nie dostanie; baryton zaś trzyma się środka między nim a tenorem. O sopranistce urzędowy komentator tyle tylko miał do powiedzenia, że dzięki Bogu wraca ona już zkąd przybyła. A jak to i na jarmarku w Tarnopolu zdarza się czasem kupić kobyłę nie ze wszystkiem ślepą i kulawą, tak udało się i dyrekcji ślepym zupełnie trafem upolować śpiewaczkę z Bożej łaski w osobie pani Arklowej i opisać ją kontraktem tak, że na jakiś czas przynajmniej pozostać musi we Lwowie. Wiadomość jakoby w skutek tego wszystkiego zdarzyć się miały w mieście sporadyczne wypadki szału uwielbienia *(delirium enthusiasticum)* potrzebuje potwierdzenia Ani fizykatowi miejskiemu, ani oddziałowi obserwacyjnemu w szpitalu powszechnym, nic o tem nie wiadomo.

Tak to wśród najmniej sprzyjających okoliczności, Lwowek nasz dąży coraz wyżej i wyżej, i niepospolita snać zamieszkuje go rasa. Tytanowie, jak wiadomo z mitologji, spiętrzyli raz Olimp na Ossę i t. d., ażeby się dostać do przybytku bogów. My spiętrzyliśmy kasyno literackie na Macieja Kosteckiego i sięgamy szczytu doskonałości Ruch literacki ożywił się niezmiernie, wyszły już bowiem dwa kalendarze na rok 1885; jeden *Ogniska Domowego* a drugi *Łowca*. Kalendarz *Ogniska* drukowany w Gródku u Czaińskiego, przewyższa inne lwowskie o wiele starannością wydania. Kto wie, czy nie przyjdzie do tego, że i „Kronika Lwowska" drukować się będzie w Gródku. We Lwowie literaci są po prostu pańszczyźnianymi parobkami pp. drukarzy. Zamiast o księgarniach i o kasynach powinniby raczej może pomyśleć o drukarni związkowej, którаby nie brała 40% zysku gotówką, za prace na których wyprzedaż potrzeba czekać lata. Wyszedł np. świeżo pierwszy tomik życiorysu Smolki przez p. Karola Widmana. Rzecz niezmiernie ciekawa, obejmuje bowiem właściwie historję wewnętrznego politycznego życia Galicji od roku 1830, ale książki takie nigdy nie mogą liczyć na wielki pokup, a drukować je w naszych warunkach typograficznych, jest ofiarą. Straty są pewne, a nadzieja odbicia się żadna.

Więcej od literatów mają szczęścia inne przedsiębiorstwa. Tramwaj np. liczył z góry na straty w pierwszych latach swego istnienia i doznał przyjemnego zawodu. Taki sam los czeka podobnoś i Towarzystwo telefonów; w miarę jak przybywa stacyj, przekonują się wszyscy o wielkiej pożyteczności tego wynalazku i o tem, że koszt (90 złr. rocznie) opłaca się sowicie. Nietylko dla handlów, zakładów i t. p., ale i dla prywatnych udzi, telefon jest wielką dogodnością. Życzyć by tylko należało, ażeby bióro centralne urzędowało dłużej niż do ósmej wieczór. Co to za rozkosz zaraz po przebudzeniu się męczyć doktora opowiadaniem o różnych przebytych bolach i cierpieniach; potem o dziesiątej dowiadywać się w redakcji co słychać z zaliczką (NB. zwykle nic nie słychać), potem o jedenastej prosić w banku o prolongatę weksłu, a o dwunastej zamówić sobie śniadanie u Glińskiego. A jakie w pierwszych kilku dniach bywają zabawne nieporozumienia, póki druty nie są stanowczo uregulowane! Niżej podpisany przez trzy dni brał mimowolny udział w konferencjach Magistratu miasta Lwowa z jego dworcem budulcowym; co chwila kazano mu wysyłać konie po jakiegoś sekretarza albo inżyniera, odbierać transporta słomy itp. Znakomity nasz cygan i moralista dałby był wiele za taką sposobność posłuchania najwewnętrzniejszych funkcyj naszego organizmu municypalnego. Ma się rozumieć, że bałamuctwa takie bywają natychmiast usunięte.

Znakomity cygan i moralista wydał jęk boleści, który powinienby wzruszyć serca wszystkich jego przymusowych abonentów. Przedstawia on im, że musi na trzy miesiące iść do kozy, i że oprócz tego czekają go jeszcze dwie sprawy, w których snać na pewniaka liczy na zasądzenie. W obec tego życzyć mu tylko wypada Metuzalemowych lat do odsiedzenia wszystkich wyroków, które go czekają; on zaś życzy sobie przedewszystkiem monety i każdego, komu nieproszony posłał egzemplarz swoich utworów, uważa za swego dłużnika. *Ego autem censeo*, że i największy cygan i najznakomitszy moralista, powinien złożyć kaucję i opłacać stempel od tygodniowego wydawnictwa.

Że też jeszcze stróże interesów ogółu, ducha patrjotycznego itd. nie zabrali głosu w sprawie, którą od pewnego czasu podnoszą dzienniki w rubryce ekonomicznej. Chodzi tu o częściowe upaństwowienie kolei Karola Ludwika, a mianowicie jej linji z Krakowa do Przemyśla. Wypadałoby krzyczeć zawczasu, ale podobnoś najwrzaskliwsi nie zorjentowali się jeszcze z jakiego krzyczeć tonu. Upaństwowienie ma być rzeczą arcy wyborną, uniwersalnym niejako środkiem na wszystkie rany w gospodarstwie narodowem. Ale obok tego są jeszcze dwa pewniki. Pierwszym z nich jest to, że w zarządzie państwowym, każda rzecz przynosi mniej dochodu, niż w przedsiębiorstwie prywatnem. Drugim pewnikiem jest, że wschodnie kończyny galicyjskich kolei żelaznych z natury rzeczy są mniej intratne od zachodnich, tak, że np. kolej Karola Ludwika, której akcje stoją znacznie wyżej *pari* pobiera subwencję za niedobór na linji Lwów-Podwołoczyska. Po obliczeniu więc, państwo zapłaci bajońskie sumy za linję Kraków-Przemyśl, której czysty dochód w jego rękach obniży się znacznie zaraz w pierwszym roku i będzie płaciło subwencję za resztę tej kolei. Ponieważ zaś państwo płaci z naszej kieszeni, więc upaństwowienie okazać się może wcale niedobrym interesem. Na każdy sposób poczekamy zapewne na to co się stanie, a potem dopiero narobimy hałasu, że się nie stało inaczej.

Jan Lam.

dowody tej miłości, jaką w sercach naszych żywimy dla Ciebie! — Wszak myślą i sercem przenosząc się wstecz w te dawno minione lata, widzimy Ciebie żywo z tem rozpromienionem obliczem co zacność duszy cechuje; z tą dobrocią serca, łagodnością i uprzejmością, którąś nas przykuł na zawsze do siebie; boś Ty był nam mistrzem, Ty byłeś ojcem i przyjacielem!

To też szczęśliwymi się czujemy, że po tylu, tylu latach, Tobie niestrudzonemu pracownikowi w zawodzie naszym możemy dzisiaj złożyć hołd zasłużony, i zapewnienie tej miłości i wdzięczności, jaką dla Ciebie chowamy w sercach naszych — a z objawem czci i uwielbienia, składamy Ci zarazem życzenie, oby Bóg Wszechmocny dozwolił, iżby to słońce, co świeci nad głową Twoją, świeciło Ci jasno w długie, długie lata, kiedy znużony już pracą zapragniesz kiedyś wypoczynku na łonie drogiej Twemu sercu rodziny.

A iżbyś zachował nas w pamięci jak my przechowujemy Ciebie, składamy Ci w upominku to album z fotografiami Twoich uczniów, współpracowników, kolegów i przyjaciół a wszystkich zarazem wielbicieli Twoich, z prośbą, byś je łaskawie przyjąć i przechować raczył."

Po tem przemówieniu, jeden z obecnych członków kancelarji, p. K. Widawski, krótkiemi słowy przemówił do jubilata, ofiarując mu przepyszne album z fotografiami wszystkich tych, którzy kiedykolwiek w stosunku kancelaryjnym do jubilata przez przeciąg długich 25 lat zostawali.

W końcu członek kancelarji p. Józef Czermak wręczając jubilatowi do łez rozrzewnionemu album, rzekł:

„Oto Twych uczni wzrasta gromada
„I dłonią wierną i sercem rada,
„Składa Ci siebie Czcigodny Panie
„Na jubileusz i na witanie.
„A ćwierć wiekowych wspomnień łańcuchem
„Związana z Tobą myślą i duchem,
„Ofiara Ciebie Mistrzu sędziwy
„Wieńcem pamięci, co wiecznie żywy!...

Łzy radości i rozrzewnienia nie pozwoliły jubilatowi mówić. Natomiast całował i ściskał ponownie wszystkich po kolei.

Po tym uroczystym akcie wręczenia albumu pamiątkowego, udali się wszyscy z jubilatem na czele do górnej sali kasynowej, gdzie zastawiona była uczta skromna.

Gdy już wszyscy usiedli, pierwszy toast wzniósł p. Żegota Kraus, notarjusz z Sokala — jako prezes komitetu uroczystość tę urządzającego, na cześć i pomyślność jubilata, a jubilat w odpowiedzi dziękując za wzniesione zdrowie, wzniósł równocześnie zdrowie sąsiada swego p. Juljana Szemelowskiego, który przed kilku dniami również obchodził 25-letni jubileusz swego zawodu notarjalnego, poczem kandydat notarjalny p. Antoni Schiller wzniósł zdrowie gości i odczytał liczne telegramy i listy z rozmaitych stron kraju i od oddalonej rodziny nadesłane.

Po tym toaście, przyjętym żywemi oklaskami i wiwatami, notarjusz Stiasny wychylił kielich na cześć i powodzenie młodego pokolenia notarjuszów i kandydatów, a p. Szemelowski, prezes Izby lwowskiej zdrowie komitetu. Następnie p. Franciszek Wolski (syn) w gorącej przemowie wzniósł toast na łączność i zgodę notarjuszów wszystkich Izb w kraju.

Tymczasem zasiadł szampan w kieliszkach i pierwszy adwokat Dąbczański w słowach prostych, gorących i rzewnych przemówił do swego kolegi i druha, podnosząc tę piękną stronę sędziwego towarzysza lat szkolnych, a mianowicie jego koleżeństwo.

Jeszcze nie przebrzmiały oklaski i grzmiące „niech żyje!" kiedy kandydat notarjalny p. Czermak Józef, wznosząc kielich, zawołał:

W górę kieliszki i w górę czoła,
I pełną piersią pod niebios chylat
Uderzmy głosem, co w grom zawoła:
Niech żyje Jubilat!

Niech żyje starzec, co włos swój biały
Wybielił pracą, wybielił cnotą,
A serce młode i ideały
Nie sprzedał za złoto.

Co nie szedł w życie krzywdą się tuczyć,
Wyzyskiwać prawy pracy dla siebie,
Lecz — kto chciał — mógł się od niego uczyć,
Dać siebie w potrzebie.

I dał też wszystko dzieciom — i drużbie,
A sobie wybrał cichy, pogodny,
Smutku i wspomnień — po twardej służbie —
Swój żywot zawodny.

Lecz przeszedł życie — a karku nie zgiął
W prastarej dumie — przed żadnym bogiem —
I umiał cierpieć i strach go nie zdjął
Wśród walki z trójwrogiem!

Niech nas porwie swoim przykładem,
Niech nas swą zasadą drogą powiedzie,
Niech nam pójdą tym jego śladem,
A lepiej nam będzie!

Więc cześć mu, cześć! Cześć tej cnocie twardej,
I tej miłości co się niepomna,
I cześć tej pracy cnej, czystej, twardej,
Cześć, cześć! — wiekopomna!

Więc w górę serca i w górę czoła!
I pełną piersią pod niebios chylat
Uderzmy głosem, co gromem woła:
Niech żyje Jubilat!

Wśród grzmiącego „niech żyje!" rozdano biesiadnikom drukowany wiersz ten na pamiątkę.

Po dłuższej pauzie powstał znów notarjusz Kraus i wzniósł zdrowie drugiego w tem gronie biesiadnem jubilata.

Ci co na tej uroczystości przybyć nie mogli, a byli w kancelarji jubilata, czytając te słowa, domyślą się, kto jest tym drugim jubilatem i odgrzebią w pamięci poczciwego Jana Turczyńskiego, który wierną 75-letnią służbą w kancelarji jubilata na skromnej posadzie woźnego przeżył ze swym szefem ćwierć wieku razem w zgodzie i szczerości.

Jego to zdrowie wzniósł p. Kraus. Burza oklasków zerwała się, wszyscy pospieszyli z kieliszkami z miejsc swoich do sędziwego starca, który przy jednym stole siedział z wszystkimi, był pracy świadkiem na prawdziwego wiernego towarzysza.

W końcu wzniósł p. Lipiński staropolskie „Kochajmy się!"

Ale choć się uczta skończyła, nikt z miejsca nie ruszał. Bo oto wstał czcigodny jubilat i zapowiedziawszy, że teraz trzeba inaczej towarzystwo zabawić, rozpoczął szereg deklamacyj oryginalnych swych wierszy humorystycznych, tak pełnych swojskiego, serdecznego i z głębi serca płynącego humoru, że każdemu niemal słowu towarzyszyły salwy śmiechu i oklasków, a kiedy skończył i odpocząć chciał, powstał znowu jubilat i wygłosił znów z prawdziwym ogniem młodzieńczym „Odę do młodości" Mickiewicza.

Pół wieku temu z okładem, jak jubilat, powitał młodzieńczem wydany wówczas utwór Adama.

Pamięć jego zachowała słowa wieszcza do dnia dzisiejszego. Zawsze młody, niezłamany, zębem „czasu nie starty, wiekiem niezamroczony, jak chciał poeta, młodym jest mimo lat, mimo siwizny.

To też nie dziw, że młody umysł dla wszystkiego co piękne i podniosłe, szlachetność serca, świeżość myśli, sprężystość umysłu, charakter czysty, patrjotyzm gorący, przykuły do niego cały zastęp tych, którzy w czynie swoim zbliżyli się do niego i pokochali go całem sercem, całą duszą.

W ten sposób przeciągnęła się uczta jeszcze długo, a w wieczór podejmował jubilat na prywatnem zebraniu uczestników bankietu ze staropolską gościnnością i szczerością.

Dodać wypada, że album pamiątkowe zostało wykonane z całą artystyczną dokładnością i sumiennością przez znakomitego i znanego w swoim fachu mistrza p. Ludwika Wierzbickiego.

KRONIKA.

Lwów dnia 17. listopada.

Wiadomości osobiste. Ślub panny Antoniny Reisa, córki znanego i poważanego kupca lwowskiego, z dr. Eugeniuszem Hasenschildem, koncypientą przy Ministerstwie spraw wewnętrznych, odbędzie się we wtorek w kościele katedralnym o godz. 6. wieczór. — P. Benedykt Płoszczański powrócił onegdaj z pielgrzymki rzymskiej. — W sobotę wieczór odbył się w Tarnowie ślub p. Tadeusza Józefczyka, dr. med., z panną Bronisławą Trzaskowską, córką dyrektora gimnaz. tamtejszego, p. Trzaskowskiego. — P. Józef Quadrasian, oficjał kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, przeniesiony został z Tarnowa do Podgórza, a na jego miejsce przeznaczony p. Rudolf Markowski, dotychczasowy oficjał kolei Karola Ludwika w Wałkach.

Nekrologja. Aleksander Skorupka Padlewski, właściciel dóbr, zmarł we Lwowie d. 15. bm. w 67 r. życia. — Stanisław Kossecki zmarł w Przemyślu d. 15. bm. w 50 r. życia. — Adam Wersocki, biegły i powszechnie ceniony lekarz wileński, wychowaniec tamtejszej wszechnicy, zmarł w Wilnie. — W Toruniu zmarł d. 12. bm. hr. Stanisław Hutten Czapski, członek pruskiej Izby panów.

Kalendarz. Wtorek (18.): Ottona — Stanisława Kostki. Wschód słońca o godz. 7. min. 19, zachód o godz. 4. min. 12.

Kalendarzyk myśliwski. W listopadzie polować wolno: na słonki, cietrzewie i głuszce, jarząbki, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne, jelenie, kozły, sarny, borsuki i lisy.

Ruska deputacja w sprawie jezuitów udaje się do Wiednia, jak donosi *Prolom*, w pierwszych dniach grudnia, a więc w czasie, gdy z powodu sesyi delegacyj Rady Państwa, będą już tam obecni także trzej deputowani ruscy, mający należeć również do deputacji.

Akademja umiejętności odbyła dnia 15. bm. pod zwykłem, prywatne posiedzenie. Zjazd członków zamiejscowych był nieliczny. Ze Lwowa zasiedli pp. dr. Biesiadecki, prof. Żmurko, Rittner, Szaraniewicz. Budżet przyjęto, w którym figurują ważniejsze cyfry: na komisję historyczną 5000 złr., fizjograficzną 5800, antropologiczną 2700, bibljograficzną 1400, archeologiczną 800, sztuki 600 etc. Zastanawiano się nad sposobem szybszego i szerszego rozpowszechniania wydań Akademji. Wreszcie głosowano na przyjęcie do grona członków Akademji, czynnymi: Marceli Nęcki, Stanisław Smolka, korespondentami: Marjan Sokołowski, Wincenty Zakrzewski, ks. Stefan Pawlicki, Kubala, Heytzman.

Z Koła literackiego. We wtorek o godzinie 9. wieczorem urządza tut. Koło literacko-artystyczne składkowe przyjęcie dla bawiącego w naszem mieście znakomitego pisarza Michała Bałuckiego. Lista subskrypcyjna dla członków znajduje się w lokalu Koła. Ostateczny termin zapisu we wtorek o g. 3. poczem lista zostanie zamknięta.

Interpelacja do pana dyrektora poczt i telegrafów. Do Rzeszowa przychodzi poczta kolejowa z Wiednia o 4. godzinie po południu i z całego zachodu. Mimo to urząd pocztowy rzeszowski w niedzielę i święta tylko do południa otwarty — a po południu ani gazet ani listów nie wydaje. Czy nie możnaby temu zaradzić bez szkody służby? — pyta jeden z naszych abonentów w Rzeszowie.

Z armji. Karol Paszelt, starszy intendent wojskowy I. klasy, szef intendentury 1. korpusu, na podstawie superarbitru, jako czasowo niezdatny do służby, otrzymał urlop jednoroczny.

Na kongregacji definitorjum zakonu OO. Bernardynów, odbytej we Lwowie dnia 11. i 12. b. m., ustanowiono nowicjat dla kleryków we Lwowie z magistrem o. Tadeuszem Pilkiem; zaszły także w klasztorach gwardjanów zmiany: o. Marcin Niemiec gwardjan z Leżajska, mianowany gwardjanem w Alwarni; o. Eustachy Szafrański, gwardjan w Alwarni, gwardjanem w Dukli; o. Syxtus Gdowski, wikary z klasztoru lwowskiego, gwardjanem z Leżajska; o. Wojciech Szuber, gwardjan i administrator parafji w Zbarażu, w skutek ciężkiej choroby uwolniony od tych obowiązków, a na jego miejsce przeznaczony o. Serafin Nowak z klasztoru tarnowskiego; o. Kwiryn Fisser przeniesiony z Dukli na mieszkanie do Sokala; o. Benigny Łeja z Leżajska do Sambora. Restauracja klasztoru w Leżajsku pod zarządem o. Jana Nepomucena i Stanisława Żółkiewskiego ukończona. Około 10 kleryków we Lwowie otrzyma wkrótce święcenie kapłańskie.

Z Towarzystwa weteranów wojsk polskich otrzymaliśmy następujące pismo: „Zawiązany w 1880 r. we Lwowie komitet wydał na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1830—31 w drukarni Związkowej: „Życiorysy uczestników powstania listopadowego, tudzież broszurę popularną: „Powstanie Narodu polskiego 1830—31". Uczestnictwem w pracy p. Łukaszewicza komitet rozesłał od 1881 do każdej z Rad powiatowych po 6 egzemplarzy „Życiorysów" i po 20 egzemplarzy broszury „Powstanie". Ponieważ znaczna część Rad powiatowych pieniędzy nie nadesłała, prosi komitet, ażeby do końca roku bieżącego nadesłano pieniądze za sprzedane książki, a nierozebrane, albo też niesprzedane egzemplarze zwrócić pod adresem księgarni K. Łukaszewicza we Lwowie, plac Marjacki, hotel Żorża. Lwów 14. listopada 1884. *Walerjan Podlewski*, prezes, *H. Kunanaszowski*, zastępca.

Sprostowanie. P. Albert Knauer donosi nam dziś w imieniu Dyrekcji dóbr w Schodnicy, że dobra te nie zostały wcale dotychczas sprzedane — jak to donieśliśmy w nr. 262 z d. 13. bm. pisma naszego. Notatkę powyższą, jak obecnie tedy okazuje, mylną, podaliśmy za jednem z miejscowych pism ruskich.

Samobójstwo. Około godz. 4. po południu skoczył w zamiarze samobójczym d. 14. bm. z mostu do Sanu restaurator kolejowy w Jarosławiu, przedtem markier, znany pod imieniem Johan w restauracji krakowskiej. Powodem samobójstwa ma być strata w przedsiębiorstwie. Z powodu niskiego stanu wody w rzece, nieboszczyk nie utopił się właściwie, ale się zabił.

Śmiertelność we Lwowie. W 45. tygodniu od 2. do 8. listopada wynosiła ilość zmarłych 34 płci męskiej, 34 żeńskiej, razem 68, o 8 więcej niż w 44. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·7, śmiertelność roczna 30·7 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 3, płonicę 7, dyfterję 1, dławiec 1, durzycę brzuszną 1, gruźlicę 14, zapalenie przewodu oddechowego 9, biegunkę 1, zapalenie kiszek 2, na inne rodzaje śmierci 29.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 16. listop. Skradziono panu S. B. 8 zł. monetą zdawkową, 2 sztuki monet srebrnych po 2 zł., 3 cwancygiery z Matką Boską, 3 lub 4 monety po 10 groszy, cygara, pieczywo i śledzie wart. 20 zł., dorożkarzowi koc wart. 2 zł., pani K. kartkę zast. l. 44105, panu J. W. koc wart. 5 zł., panu H. W. 52½ ft. herbaty, pani F. płaszcz damski, panu O. portmonetkę z notatkami, a panu J. H. w Gródku 24 sznurków korali wart. 300 zł., za którą kradzież poszukiwana jest sługa Olena Kołodziej, mająca lat 35, wzrostu średniego, blada, chuda, czarnych włosów. — Pani M. M. zgubiła 10 sznurków korali wart. 10 zł., pan L. E. weksel na 1000 zł. i kartki zast. l. 85814 i 40496 — Zakwestjonowano kożuch i wannę blaszaną. — Przytrzymano capa w podwórzu l. 1 ulica Szpitalna.

Kraków 16. listopada. Walne zgromadzenie Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, odbyte dnia 14. bm., wybrało na rok 1884/5 do zarządu: bibliotekarzem pana Juwenala Rozwadowskiego, zastępcą bibliotekarza pana Stanisława Szadurskiego, skarbnikiem pana Józefa Jezierskiego, członkami zarządu pp. Władysława Prokescha i Józefa Serwackiego.

Buda-Peszt 15. listopada. Na dzisiejszy obiad dworski była zaproszona druga serja delegatów węgierskich i austrjackich, między nimi hr. Wodzicki i p. Hausner, ministrowie wspólni, obaj prezydenci gabinetów: hr. Taaffe i Tisza; prezydenci i wice prezydenci Delegacji i tym razem zostali zaproszeni. Po obiedzie odbył cesarz dłuższe cercle, w którem z każdym delegatem wymienił kilka słów, wyrażając zadowolenie z powodu szybkiego i spokojnego przebiegu obrad delegacyjnych.

Dr. Franciszek Klier, jeden z najwybitniejszych posłów lewicy zmarł w Dieczynie w 65. roku życia. Od roku 1860 reprezentował swój okręg wyborczy w Sejmie, a od r. 1867 był nieprzerwanie posłem i tegoż okręgu do Rady Państwa.

† Alfred Brehm, znakomity naturalista, zmarł po krótkiej słabości w Renthendorf w Turyngji w 56 roku życia; przyczyną śmierci była febra, której nabawił się Brehm w Ameryce, a która go do końca życia nie opuściła. Od ośmnastego roku życia rozpoczął podróże naukowe po Europie, Afryce, Azji po stepach Sybiru i po prerjach Ameryki. W podróżach tych zbierał na miejscu okazy, badał je, sądził nabytem doświadczeniem i tym sposobem stworzył cykl dzieł, które w naukach przyrodniczych stanowią epokę. Brehm był dyrektorem ogrodu zoologicznego w Hamburgu, a w Berlinie założył akwarjum, które za wzór dla wszystkich innych tego rodzaju zbiorów służyć może.

Pożar cukrowarni. W Surany i na Węgrzech spaliła się jedna z największych fabryk tego rodzaju w Austro Węgrzech. Fabryka była ubezpieczona na 3 miliony zł. Klęska ta pozbawiła prawie 600 robotników zarobku; akcjonarjusze wiedeńscy na pierwsze wieści o pożarze pospieszyli osobnym pociągiem na miejsce wypadku.

Bankiet u lorda majora. Przy sposobności instalacji nowego lorda majora, odbył się dnia 10. bm wieczorem zwykły bankiet w Guildhall, w którym oprócz Gladstona wzięli udział wszyscy ministrowie, wielu członków z ciała dyplomatycznego i około 1000 osób z szerszej publiczności. Pierwsze toasty wzniesiono na cześć królowej, księcia i księżnej Walji i innych członków rodziny królewskiej. Następne kielichy wychylono na powodzenie armji i floty. W imieniu pierwszej podziękował lord Hartington, nadmieniając przy tej sposobności, że w roku ubiegłym wzrósł stan armji o 5000. rezerwy zaś o 6000 ludzi. Szef admiralicji, lord Northbrook oświadczył wśród grzmiących oklasków, że rząd jest zdecydowany utrzymać przewagę marynarki, od której zawisło bezpieczeństwo i siła W. Brytanji. Na toast, wzniesiony na cześć uwierzytelnionych na dworze St. James reprezentantów obcych mocarstw, odpowiedział poseł rumuński francuską przemową. Lord major spełnił kielich za zdrowie lorda Granvilla i innych ministrów, wyrażając żal swój z powodu nieobecności prezydenta gabinetu. Odwzajemniając ten toast, dotknął lord Granville w dłuższej przemowie wszystkich niemal kwestyj zagranicznej polityki, a więc nasamprzód franko-chińskiego zatargu. Z naciskiem odpierał mowca twierdzenia niektórych francuskich dzienników, jakoby rząd angielski życzył sobie dalszego trwania zatargu z Chinami aby mieć powód do poróżnienia się z Francją. Byłoby to ze strony Anglji jak najfałszywszą polityką. Obecnie życzymy sobie, aby przejścia nieprzyjacielskie jak najprędzej się skończyły. Są one uciążliwe dla Francuzów i pełne niebezpieczeństwa dla Chińczyków. Cieszylibyśmy się mocno, gdyby Francja i Chiny doszły same do pokojowego porozumienia, albo gdyby Stany Zjednoczone Ameryki, Niemcy, albo inne które państwo, interesowane w handlowych stosunkach z Chinami, objęło pośrednictwo i przyczyniło się do przywrócenia pokoju. I myśmy gotowi do tego, jeśliby obie strony tego sobie życzyły. Przechodząc do kwestji egipskiej, wyraził lord Granville swe przekonanie, że jenerał Wolseley poprowadzi szczęśliwie ekspedycję Nilową, że uwolni osobistego swego przyjaciela i towarzysza broni, Gordona, i przyczyni się tem samem do zaprowadzenia regularnego rządu w Sudanie. (Za późno! Red.) Odnośnie do konferencji w sprawie Congo, powtarza mowca oświadczenia Gladstona, że Anglja nie jest bynajmniej zazdrośną o niemieckie usiłowania kolonizacyjne, mianowicie, jeśli Niemcy będą się trzymać na tej drodze tych samych zasad, którym Anglja w polityce kolonjalnej była zawsze wierną, i którym zawdzięcza nabycie niezmiernych swych zamorskich posiadłości.

Szef klaklerów. Znany całemu teatralnemu światu Paryża Pére David, zajmujący, rzec można, stanowisko urzędowe jako *Chéf du claque* w teatrze Opery wielkiej umarł 3. grudnia rz. w Paryżu przeżywszy lat 92. Prawdziwe jego nazwisko było Lewi Dawid Serf, a urodził się 16. października 1793 r., przeto ujrzał światło dzienne w dniu stracenia Marji Antoniny. Odbył niemal całą kampanię z Napoleonem I., brał udział we wszystkich bitwach w Niemczech i dostał order św. Heleny. Pani Stole ofiarowała mu posadę szefa klaki, którego obowiązki pełnił do samej śmierci. Sztuce służył on wiernie, a przetrwał epoki siedmiu dyrektorów, poczynając od Dusnoschella, a kończąc na Galantierze. Był koniecznym i niezbędnym w sferze teatru i do pewnego stopnia był członkiem organizacyjnym opery. Siadał zwykle w pierwszym rzędzie krzeseł z jedną częścią swoich pomocników, a resztę rozmieszczał po całej sali, w różnych jej punktach. Na trzcinkę jego skierowane były oczy i spojrzenia jego gwardji i adeptów. Od ruchu tej ostatniej zależało powodzenie lub upadek sztuki. Jeżeli ostrożnie stukał o podłogę, to oznaczało: „kompletne jednorazowe brawo"; jeżeli trzcinka podnosiła się do góry i rękojeścią opisywała w powietrzu ruch w kształcie koła, wówczas zrywał się orkan oklasków na całej bojowej linji z zupełnem i głośnem wyrażeniem zachwytu i nieskończone wywoływania artystów lub artystek. Pére David oklaskiwał nietylko sztukę na scenie, ale także, jeśli zachodziła potrzeba, urządzał owacje bohaterom dnia. Tak np. dyrektor Rocelpane polecił mu zrobić owację księciu prezydentowi Napoleonowi, kiedy się ten pokazał w loży teatru opery. Było to w przeddzień rewolucyjnych przewrotów, kiedy Napoleon III. stał u szczytu swej sławy. (?)

Wykaz zmarłych od 11. do 20. paźdz. 1884. Bordon Franciszek syn murarza l. 3 na dławiec. Rzehak Józef Kasper syn dozorcy l. 13 płonica. Fried Mojżesz subj. handl. l 21 dur brzuszny. Kikenes Riwa Reizla wd. po agencie l. 72 udar mózgu. Goldstern Feige wd. po stręczycielu l. 65 udar mózgu. Beisinger Zygmunt syn profosa r. 1½ drgawka. Ring Ludwika wd. po ofic. pryw. l. 75 rak. Popowicz Franciszek kupiec l. 56 rak. Mrazek Weronika obyw. l. 66 wada serca. Laszkiewicz Konstanty urz. asek. l. 67 chor. Brighta. Gimpel Icek powroźnik l. 70 wodna puchl. Weinreb Sara Riwa córka kupca m. 10 płon. Kocioł Seweryn woźny l. 25 błonica. Schwarz Sara Lea córka tragarza m. 8 ospa. Szumyło Marja żona gosp. l. 48 zapal. płuc. Zielińska Wanda córka stelmacha l. 2 płonica. Lach Klara żona konduktora l. 57 zap. otrzewnej. Czechowicz Wiktorja córka sługi r. 1½ ospa. Lubińska Teresa żona malarza l. 56 udar mózgu. Tkaczyk Józefa córka greizlera l. 2 płonica. Lewicka Bronisława córka ofic. pryw. l. 25 gruźl. pł. Kobylak Władysław syn zarobn. l. 2 ospa. Kisielewski Jan Antoni rewident rach. Izby obrach. m. l. 56 such. Knopf Helena pryw. l. 10 płon. Czermak Józefa szwaczka l. 26 such. Heaton Marja sierota l. 8 gruźl. Hanewald Wanda córka zarobn. l. 4 płon. Hnatyk Marja kucharka l. 56 dur osułkowy. Luft Samuel Jakób syn handl. l. 6 charłactwo. Urbański Feliks właśc. dóbr l. 74 rozm. mózgu. Sieniutowicz Brygida wd. po urz. l. 45 gruźl. Sokołowski Jędrzej krawiec l. 35 wada serca. Sławińska Regina córka piekarza l. 5 zap. mózgu Krynicki Bartłomiej gospod. l. 54 rak. Rozmiłowicz Franciszek syn zarobnika l. 4½ ospa. Setnik Jakób strażnik kol. l. 44 gruźl. Fedyszyn Marja córka zarobn. l. 2 błon. Szydlikowska Józefa córka stolarza l. 4 odra. Paciorek Michał zarobnik l. 50 utonienie. Girtler Franciszek syn dyurn. l. 5 pruchn. kości. Kurmiak Leon syn sługi r. 1½ płon. Goszczak Marja córka woźn. l. 2½ zap pł. Tergond Marja Izabela zakonnica l. 23 gruźl płuc.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(O. B.) **Teatr.** Drugi występ p. Arklowej w „Hugenotach" utwierdził nas w przekonaniu, że zdanie wypowiedziane przez nas o artystce było zupełnie usprawiedliwione. I znów powtórzymy, że jak na początkującą artystkę p. Arkel grała wcale dobrze, że ma wyborną szkołę, i że w wyższych tonach ma głos bardzo miły i dźwięczny, lecz średnich i niskich nie posiada. Jedynym pryzmatem przez jaki patrzymy, jest słuszność, a na tem miejscu zwykliśmy zawsze umieszczać tylko „krytyki," nie zaś panegiryki lub hymny pochwalne. Jeżeli wreszcie dalsze występy p. Arklowej przekonają nas, żeśmy zbłądzili, to nie zawahamy się przed przyznaniem *Gaz. Nar.* słuszności, nigdy jednak nie posuniemy się do śpiewania niezasłużonych hymnów bałwochwalczego uwielbienia. Nazwano p. Arkel fenomenem. Na naszej scenie — być może, ale jako „śpiewaczka opery" nie jest fenomenem, i posiada zaledwie tyle warunków, ile najpobłażliwsza krytyka od śpiewaczki wymagać powinna. P. Piave, p. Skalska, p. Rubirato, p. Jeromin, a szczególnie ten ostatni, odpowiadali w zupełności swym rolom, a p. Villa braki głosu uzupełniał machaniem rąk itp. gestami.

W końcu naszego sprawozdania, które nie z naszej winy ma nieco polemiczny charakter, musimy wyrazić nasze uznanie p. Jareckiemu, który nie szczędzi pracy, aby wszystko, co od niego zależy, było wykonane wzorowo i poprawnie; orkiestra i chóry prowadzone są w należytym tempie, a tam gdzie występują samoistnie (chóry męskie w „Fauście" i „Hugenotach), zbierają zasłużone oklaski, które naturalnie adresowane są przedewszystkiem do kapelmistrza.

Te oklaski niechaj będą dla p. J. dowodem, że publiczność umie pracę jego ocenić.

* Dziś w poniedziałek dnia 17. listopada: „Krewniaki," komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

Benefis. W teatrze ruskim daną będzie jutro (18. b. m.) na dochód p. Pauliny Popiel „Halka". Beneficjantka jest prawdziwą ozdobą trupy dramatycznej pp. Bib. i Hr. i posiada całą sympatję publiczności — jutrzejsze przeto przedstawienie „Halki" zapełni niezawodnie salę „Domu Narodnego".

Pobyt Michała Bałuckiego w mieście naszem, uświęcił teatr polski i ruski przedstawieniem dzieł jego. W teatrze polskim dano wczoraj po południu „Dom otwarty", wieczorem zaś w teatrze ruskim „Grube ryby". Szanowny autor był na oba tych przedstawieniach.

G. Brassin i K. Stein. Na brak muzyki nie możemy bynajmniej użalać się w tej chwili. Jak z rogu obfitości sypią się niemal codziennie opery i operetki, poranki i wieczory muzykalne, przedstawienia sceniczno-wokalne i koncerta. Szczęście, że obowiązek sprawozdawcy dziennikarskiego nie na jednej cięży głowie, bo przy najlepszych nawet chęciach trudno byłoby mu sprostać. Jedynie podział pracy ratuje jako tako sytuacje biednych recenzentów, zmuszonych donosić o „biesiadach" artystycznych, „o nielicznej wprawdzie, ale za to doborowej publiczności" wyrokować „o dobrze lub źle postawionych głosach i wyrównanych rejestrach i o szerokich tonach", pisać „o młodziutkich pianistkach i o miniaturowych *in spe* wirtuozach", a pisać każdym razem coś nowego o rzeczach, które się słyszy na każdej niemal takiej biesiadzie, — głównie zaś uzasadniać zdanie i motywować wydany sąd, jeśli przypadkiem nie chce się uchodzić za nieomylnego.

Fortepianistki i fortepianiści, towarzyszący uznanej sławy skrzypkom lub wiolonczelistom w ich artystycznych podróżach, muszą posiadać pierwszorzędny talent i być wielce biegłymi w swej sztuce, jeśli chcą, by ich fortepian nie był zaćmiony urokiem i wdziękiem instrumentu smyczkowego. Laureaci konserwatorjum paryskiego, bracia Wieniawscy, doświadczyli tego na sobie w pierwszym roku swych publicznych występów. Fortepianista pozostał zawsze w cieniu przed skrzypkiem. To samo doświadczenie zbierali towarzysze i towarzyszki Vieuxtemps'a, Servais'go, Joachima, Kątskiego, Sauret'a, Serassate'a, Dagromont'a, Taborowskiego, Barcewicza i innych. Menterowa tylko i Stiasny utrzymali się przy Popperze.

Pani Klara Stein, towarzyszka pana Gerharda Brassin'a, — których pierwszy koncert odbył się wczoraj w próżnej prawie sali kasyna miejskiego — jest pianistką dobrej szkoły, do której wniosła rzeczywisty talent, zamiłowanie i pilność. Rzeczy, któreśmy słyszeli wczoraj, wyszły bez skazy z pod jej palców — z wyjątkiem jednak „nokturny" Chopina, która wymaga innego uderzenia i nie tak subjektywnej interpretacji — a niektóre, jak n. p. „Etude" Rubinsteina, wypadły nawet wcale udatnie.

P. Brassin ma już dziś zupełne prawo zaliczać się do skrzypków europejskich; słyszano go już bowiem, oceniono i uznano we wszystkich niemal stolicach Europy. Nad instrumentem panuje wszechwładnie tak co do tonu, jak i pod względem prawdziwie zdumiewającej techniki. Ta ostatnia strona zdaje się przeważać w artyście, o czem świadczy nie tylko wybór, ale i wykonanie takich kompozycyj, jak „Ciaconna" Bacha, „Ronde de Lutins" Bazzini'ego, a nareszcie własnego utworu marsz (e-mol) z introdukcją „Tristesse". Lewa ręka Brassin'a jest tak znakomicie wyrobiona, że polyfoniczne gryfy, a nawet całe akordy są dla niej istną igraszką. Pewność rzutów ręki i czystość zbiorowych tonów, uwydatniła się najbardziej w „Ciaconnie", odegranej bez fortepianu, a więc przy skoncentrowanym słuchu i uwadze na same tylko skrzypce. Artysta lubuje się widocznie w nieprzełamanych prawie trudnościach, bo też je z łatwością pokonuje. Szczupłe grono słuchaczy darzyło go za ta nie hucznemi wprawdzie, lecz szczeremi, bo zasłużonemi oklaskami.

Brassin gra dziś na cel dobroczynny — na korzyść weteranów z r. 1831. — W tym wymownym, samym przez się zapisku, zamykamy polecenie i prośbę o liczny współudział tak dzisiaj, jak i w ostatnim pożegnalnym koncercie gościa artysty, który się odbędzie we środę dnia 19. b. m. *(d)*

Występy artystów polskich w Wiedniu. W lutym dane będzie w operze narodowej pierwsze przedstawienie opery „Gioconda" z Luccą i Philippim-Myszugą, w kwietniu zaś przedstawienie Rubinsteinowskiego „Nerona z Sembrich-Kochańską i Mierzwińskim.

O p. Stachowiczównej znajdujemy następujące zdanie w *Notatkach teatromana* p. M. Gawalewicza: „Panna S. od czasu swoich debiutów na scenie warszawskiej zrobiła dziesięć kroków naprzód i z repertoaru ról naiwnych, do których dziewczęcy wdzięk i wrodzony liryzm najwłaściwiej ją usposabiał, poczęła przechodzić w poważniejszą dziedzinę dramatu, a okazało się, że i talent i środki jego fizyczne wystarczają artystce do udźwignięcia cięższych i trudniejszych zadań w sztuce. Dawną miękkość i pieszczotliwość dykcji, która często przypominała rozespaną pensjonarkę, ustąpiła prawie zupełnie, nabrała siły i godności kobiecej, dojrzałej, organ głosu wyszlachetniał, nabrał modulacji i gdyby nie pewne szeleszczące tony, odzywające się z przyzwyczajenia między zaciskanemi ząbkami, możnaby zaliczyć wymowę p. S. do najdźwięczniejszych na polskiej scenie. Prawdziwe uczucie i niepodrabiany humor stanowią dwa bardzo cenne czynniki w grze młodej artystki, a widoczna praca nad sobą i swoim talentem zapewniają jej coraz świetniejszą przyszłość w dramatycznym zawodzie."

Z izby sądowej.

(Prezes klubu winkelszrejberów)

Lwów 15. listopada.

(Ciąg dalszy.)

(Posiedzenie popołudniowe.)

Wchodzi na salę Izaak Berger, karany za pokątne pisarstwo, w czarnym chałacie, głowa i broda wymuskana, kłania się poważnie na wszystkie strony, ma minę zupełnie obojętną, tak, jakby niniejsza sprawa zupełnie go nie obchodziła, mimo, że sam się przyznał do nienawiści, jaką czuje do Kozakiewicza.

Na wniosek obrońców Trybunał uchwala świadka tego nie zaprzysięgać, z czego Berger nadzwyczaj się ucieszył, zapewniając jednak, że tylko prawdę zezna. Zeznanie jego brzmi:

W r. 1870 Kozakiewicz nabył realność, zwaną „Pilerówka", od adwokata Roińskiego, on zaś zamierzał kupić Ciemierzowice. Stało się jednak inaczej. Koz. przyszedł do Bergera i ofiarując mu spółkę, oświadczył, że on kupuje Ciemierzowice. Po tej propozycji przyszła między nimi do skutku umowa, spółki co do Ciemierzowic, przyczem świadek dał Koz. 500 złr., otrzymawszy na tę kwotę weksel. Kontrakt pisemny miał być dopiero później spisany. Koz. prosił jeszcze Bergera, że gdyby mu co brakło do jego połowy, aby mu Berger dołożył, a on mu zapłaci procent. Na to oświadczenie zażądał świadek przyznania praw zarządu i głosu rozstrzygającego. Czy Koz. zgodził się na to, czy nie, świadek nie pamięta.

Wkrótce potem przyszedł znów Koz. z oświadczeniem, że stanowczo nie przystaje na oddanie Bergrowi zarządu, żądając rozwiązania spółki, za co świadek otrzymał „odstępnego" weksel na 1000 złr.

„Wkrótce potem — powiada Berger — Kozak. prosił mnie, abym mu był pomocny w pogodzeniu wierzycieli. Nareszcie rozpoczął Koz. proces z Czerwińskimi o rumację i drugi proces o ekstabulację sumy 12,000 złr., ewentualnie 9000 złr. A gdy sąd przemyski rozpisał licytację, prosił mnie Koz., abym go ratował i nie dopuścił do ostateczności, ażeby dobra jego w obce przeszły ręce. Pojechałem więc do Przemyśla, licytowałem, a że przypadek chciał, iż byłem najwięcej ofiarującym, więc wadjum moje zostało. Sąd jednak nie potwierdził tej licytacji, a ja wadjum odebrałem. W tym czasie Koz. wziął odemnie tytułem pożyczki różne kwoty. Nadmienić tu muszę, że Koz. wchodząc ze mną w spółkę, nazwał mnie „chodzącym

kodeksem i źródłem pieniędzy." Widząc, że wierzyciele robią nakazy płatnicze i wchodzą do tabuli, a było to po tej licytacji, Koz. zaś robi im zarzuty, wezwałem go — powiada świadek dalej — by zemną zrobił porządek w sprawie honorarjum, drobnych kwot pożyczonych itd. Koz. skłonił się do obrachunku, przy którym powstało nieporozumienie co do kwoty. Skutkiem tego długi czas nie pokazywał się u mnie. Syn mój, Juljusz, wiedząc o tem, powiedział mi, że długi idą do tabuli, skąd więc porządek, na co ja się zgodziłem. Gdy Koz. przyszedł do mnie, dodałem 200 zł. gotówką, a on dał mi akt na 2800 złr., poczem się zaintabulowałem na wszystkich enclach i na Ciemierzowicach.

„W tym czasie Koz. został uwięziony i po paru dniach z sekwestracją Pilerówki, na co sąd zgodził się, jednakże do dochodów dostać się nie mogłem, gdyż Magistrat zaprowadził sekwestrację polityczną na ten ten folwark, skutkiem czego dopiero na orzeczenie najwyż. Trybunału odebrałem sekwestrację w r. 1876. Rachunki ja składałem, wprawdzie Rudolfowa robiła zarzuty, ale natury bardzo błahej, i wreszcie uznała rachunki, dzierżawca tylko miał dodać procenta. Sąd przyjął, a ja obecnie mam tylko złożyć rachunki za ostatni czas, z powodu relicytacji.

Teraz wracam do Ciemierzowic. Na te dobra rozpisał sąd drugą licytację, na której Pogłodowski je kupił. Koz., wyszedłszy na wolność, prosił o termin ekstrakcyjny. Wszyscy likwidowali i ja także. Koz. zaś podnosił różne zarzuty i przeczył różnym należytościom zrujnowanym i funduszom wdów i sierot, ale mojej należytości nie zarzucił(!)

Następnie wydał sąd tabelę i ta stała się prawomocną. W tym czasie Koz., chcąc załatwić sprawę z Czerwińskim, prosił, bym się udał do Sermaka, który obiecywał mi, że za wszystkie pretensje Czerwińskich weźmie 8000 zł., na co się było można zgodzić. Zdaje mi się, że ja o tem pisałem do Koz., będącego w więzieniu. Były takie procesa między Koz. a Czerw. o 12.000 zł. i proces o ekstabulację tej sumy. Po wyjściu Koz. z więzienia zaczęto znowu traktować ugodę z Czerwińskimi, która znowu spełzła na niczem. W r. 1880 przyszedł Koz. do mnie z zapytaniem, co zrobimy; na to odrzekłem — jest ekstrakcja. Koz. powiedział mi na to: „Pan nie będziesz żądał 20%" i ofiarował mi 12%, na co mu odpowiedziałem: „Jakoś to będzie, do wójta nie pójdziemy" i na oświadczenie Koz., że nic nie ma, rzekłem: „Może panu co zostanie z ceny Ciemierzowic?"

„Usłyszałem wreszcie, że on mnie „odkasuje"; interpelowałem go w tej mierze, a gdy w jakiś czas później odebrałem pozew, że mój akt jest pozorny — i Koz. skarżył mnie w drodze cywilnej, nastąpiła karna. Jeżeli bezskuteczne — podałem o konkurs razem z Selcerem. Konkurs otworzony został w marcu 1883. Za licytację zaś jego złożyłem 150 zł. Zarządca uznał moje pretensje, ale tylko z 6% — gdy przyszło do likwidacji. Prawo dożywocia jest mi doskonale znane i datuje się od r. 1863, powstało zaś w ten sposób, że Zofia Nazarkiewiczowa zapisała dobra Michlikowi, z zastrzeżeniem dla siebie prawa dożywocia.

Otoż w sprawie tej zeznał Berger kategorycznie i stanowczo, że Koz. z tem prawem dożywocia popełnił jakieś „manewracje". Dalej, że niezbitym jest faktem, że Koz., kupując dobra, Ciemierzowice, nabył prawo dożywocia Nazarewiczowej, sam to w obec świadka oświadczył, dodając jeszcze, że prawo to nie ma żadnej wartości i że przeniósł je pozornie na swego szwagra Boreckiego. W jakim to celu przeniósł Koz. pozornie to prawo, wówczas (w r. 1870), świadek nie wiedział. Dzisiaj widzi już jasno, jaki miał w tem cel Koz., gdyż najpierw wyprobował to prawo do wysokości 19.000 zł., a gdy się to stało i gdy po nabyciu Ciemierzowic przez Pogłodowskiego znalazł się znaczny fundusz w sądowym depozycie, który mógł posłużyć do zaspokojenia rzeczywistych wierzycieli, wtedy wystąpił Koz. przez podstawionych figurantów, celem zagarnięcia owego funduszu ze szkodą wierzycieli.

Po stawianych pytaniach przez przewodniczącego celem wyjaśnienia sprzeczności z zeznaniami poszczególnemi w śledztwie, wziął obrońca Bergera w „krzyżowy ogień", z którego wyszedł wcale dobrze. Co do spółki Ciemierzowickiej wikłał się i nie dał stanowczych wyjaśnień. (C d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel

Lwów 15. listopada. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej).

Pszenica czerwona złr. 7·— do 7·40, pszenica biała 7·— do 7·50, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·— do 6·50, jęczmień browarny 5·80 do 6·80, jęczmień na paszę —·— do 5·80, owies 5·80 do 6·30, groch do gotowania —·— do 5·80, groch na paszę —·— do 6·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola 3·50 do 12·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do 4·60, spirytus —·—.

Targ na woły. Wiedeń 17. listopada. (Telegr.) Przypędzono galicyjskich 420, węgierskich 581, niemieckich 718, razem 1707 sztuk.

Płacono galicyjskie z paszy złr. 56·— do złr. 66·—, stajenne złr. 62·— do 65·50, węgierskie złr. 62·— do złr. 68·—, niemieckie 61·— do 67·— za 100 kilogramów. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 17. listopada.

W Czerniowcach odbyć się mają w tym miesiącu wybory do Rady gminnej. Inteligencja usuwa się od udziału w tej sprawie z powodu tonu, jaki panuje w łonie obecnej Rady i zostawia otwarte pole rozmaitym demagogicznym agitatorom.

Ostatnia sesja Rady państwa, rozpoczynająca się dnia 4. grudnia, będzie zapewne bardzo krótką i bardzo skąpą w donioślejsze rezultaty. Nadzieje więc nasze—jeżeli w ogóle jakiekolwiek żywimy—pokładać musimy dopiero w nowym wybrać się mającym parlamencie. Zadaniem tej ostatniej kadencji jest, według zapewnień poważnych i inspirowanych organów prawicy, wykazać najzupełniejszą harmonję między poszczególnemi frakcjami prawicy i przyjazny stosunek do Rządu. Że zjednoczona lewica mimo braku rzetelnego powodu do walki, wszystkie skupi siły, by wywołać walkę, że wszelkich dołoży starań, by fakcyjną opozycję posunąć może do ostateczności, o tem zapewne nikt nie wątpi, kto zna sposób walki zjednoczonej lewicy, kto wie, jakich środków używa fakcyjna opozycja do dopięcia swych celów. Będziemy więc prawdopodobnie mieli sposobność usłyszenia kilku gwałtownych mów wygłoszonych w parlamencie — a przeznaczonych dla ulicy, mów wygłoszonych wrzekomo o przedmiotach będących na porządku dziennym, a których właściwym celem jest podburzenie ludności przeciw Rządowi, prawicy, Polakom itp. Ludność atoli znużona jest taką bezowocną walką, bezcelowem pasowaniem się, ludność nie chce mów, ludność chce czynów. Zaufanie więc ludu, które wystawiło lewicy tak smutne świadectwo w roku 1879 zawiedzie w wyższym jeszcze stopniu przy wyborach w roku przyszłym fakcyjną opozycję.

Jak donosi *Politik*, budżet na rok 1885, mający być przedłożonym Radzie państwa, jest już wygotowany w zupełności. Ma on zawierać podobno większą kwotą wstawioną na budowę kolei Transwersalnej czesko-morawskiej. Wspomniany dziennik podaje również wiadomość, jakoby doniesienie o zamierzonem założeniu kolonij karnych na wybrzeżu Afryki było fałszywe.

Zamknięcie posiedzeń Delegacyj wspólnych nastąpi prawdopodobnie jutro we wtorek, a najpóźniej w środę.

Politik umieszcza korespondencję z Buda-Pesztu, według której podczas obecnej sesji Delegacyj wspólnych stosunek między Madjarami a Czechami stał się wcale przyjaźnym. Kiedy dr. Rieger zwidzał wzorowe piwnice rządowe, sekretarz stanu Metlekowicz dał temu wyraz w dłuższej mowie.

Prezydent Sejmu chorwackiego, Miska Horwat, wręczył 13. bm cesarzowi na zamku w Budzie adres uchwalony przez Izbę, przyczem miał krótką przemowę po chorwacku, na którą cesarz odpowiedział w języku niemieckim. Po tem oficjalnem załatwieniu sprawy rozmawiał monarcha jeszcze dłuższy czas z p. Horwatem o kwestjach dotyczących Kroacji.

Biskup Strossmayer wystosował do Magistratu zagrzebskiego pismo, którem w serdecznych słowach dziękuje za wspaniałe i uroczyste przyjęcie i wyprawiane dlań owacje, i wyraża życzenie przybycia zawsze na doroczne uroczyste posiedzenia otwartej właśnie akademji południowosłowiańskiej.

Pietiersburskije Wiedomosti donoszą, że pomimo, iż z przedstawionych przez generał-gubernatorów odnośnych dowodów o nieużyteczności dalszego zabraniania osobom katolickiego wyznania i pochodzenia polskiego, nabywania na własność dóbr ziemskich na Litwie i Rusi, Rząd postanowił utrzymać prawo to nadal, jakoteż dalej subwencjonować Rosjan i Niemców w nabywaniu przez nich dóbr tychże.

Wczoraj miało się odbyć w Lecca uroczyste odsłonięcie pomnika Garibaldego.

D. 22. bm. zbiorą się po raz pierwszy członkowie większości parlamentu włosk. Depretis wypowie przy tej sposobności dłuższą mowę o politycznem położeniu.

Nowo mianowany sekretarz jeneralny w Ministerstwie wojny, Marselli, proponuje zupełną przemianę statutu jeneralnego.

W Berlinie rozpoczęła się konferencja mocarstw w sprawie ustanowienia prawideł, co do zawłaszczania posiadłości zamorskich, jak niemniej co do uregulowania żeglugi na Kongo. Jakkolwiek nie wszystkie państwa są materjalnie w tej sprawie zarówno interesowane, bo konferencja ta obchodzi przedewszystkiem państwa mające marynarkę i prowadzące politykę kolonialną, to jednak moralne znaczenie tej konferencji jest dla całego świata cywilizowanego doniosłe. Ta konferencja, to nowy ustęp prawa międzynarodowego, nowy dowód, że dążnością mocarstw jest załatwiać sprawy tego rodzaju przedewszystkiem w drodze porozumienia wzajemnego, w drodze pokojowej. Uregulowanie prawideł co do zawłaszczenia posiadłości zamorskich ma tem większe znaczenie, że Ameryka, dłużej już wychodźców przyjmować nie może, że dla tych ogromnych mas emigrujących rok rocznie z Europy potrzeba stworzyć nowy odpływ i dać im nową ziemię nie wyeksploatowaną tak jak kraj Krzysztofa Kolumba.

Do *Morningpost* donoszą z Dongoli dnia 14. bież. miesiąca: Wolseley otrzymał list od Gordona z dnia 4. b. m., w którym Gordon donosi o zamordowaniu Stewarta, Powera i konsula francuskiego, i dodaje, że może się jeszcze dobrze bronić.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego"

(D.) **Wiedeń** 17. listopada. Sesja Rady państwa ma potrwać do marca. Budżet jest już ułożony. Większe sumy preliminowano na budowę czesko-morawskiej kolei Transwersalnej.

(D.) **Wiedeń** 17. listopada. *Neue fr. Presse* dowiaduje się z Buda Pesztu, że cesarz miał powiedzieć delegowanym kroackim, iż agitacje Strossmayera nie mogą być dłużej cierpiane.

Ołomuniec 17. listopada. W Sternberg wykonano zamach dynamitowy na Sąd powiatowy, prawdopodobnie ze strony socjalistycznej. Nikt nie został uszkodzony. Odbyto rewizję kufrów, należących do żołnierzy pierwszego pułku inżynierji. U 48 żołnierzy znaleziono 400 egzemplarzy czasopisma *Freiheit*. Liczne aresztowania.

Petersburg 17. listopada. Przy sposobności uroczystego poświęcenia cerkwi prawosławnej w Rydze, mieli Pobiedonoscew i metropolita kijowski wielce pojednawcze mowy, starając się usunąć wszystko od uroczystości, coby mogło zaostrzać zatargi wyznaniowe.

Telegramy biura koresp.

Buda Peszt 16. listopada. Delegacja austrjacka upoważniła prezydenta do przesłania na właściwej drodze najszczerszych życzeń cesarzowej z powodu jej imienin.

Buda-Peszt 16. listopada. Zamknięcie rachunków za rok 1882 zostało przyjęte w Delegacji austrjackiej bez rozpraw, poczem załatwiono petycje. Petycję styryjskiego Towarzystwa gospodarczego, filii tegoż w Peggau, i Wydziału powiatowego w Frohnleiten, o dostawę naturaliów dla wojska przez gminy, a względnie przez powiaty, przydzieliła komisja Ministerstwu wojny do uwzględnienia. Delegacja przyjęła odnośny wniosek Hohenwarta, aby petycje te odstąpić Ministerstwu wojny do szczegółowego zbadania i ocenienia. Minister wojny przyrzekł, że projekt ten zbada z całą gotowością i postawi odpowiednie po temu wnioski. Następne posiedzenie we wtorek, względnie w poniedziałek wieczorem.

Buda Peszt 16. listopada. Komisja budżetowa Delegacji austrjackiej odebrała nuncje węgierskie i obierze na przyszłem posiedzeniu Wydział siedmiu. Szrom wybrany jeneralnym sprawozdawcą.

Paryż 16. listopada. Od 7. do 13. bm. było 385 wypadków śmierci na cholerę. Tygodniem przedtem było tylko 10.

Temps donosi z Londynu, że przedwczoraj zapadło tam na cholerę 187 osób.

Paryż 10. listopada. Wczorajszy biulietyn prefektury zapisuje 72; dzisiejszy, zamknięty o godzinie 6-tej wieczorem tylko 21 osób, zmarłych na cholerę.

Nowy Jork 16. listopada. Większość Clevelanda wynosi stanowczo 1078 głosów. Blaine uznał dokładność tego obliczenia. Demokraci święcili festynami odniesione zwycięstwo.

Berlin 16. listopada. Przy wyborach ściślejszych wybrano dotąd 12 konserwatów, 4 z centrum, 12 narodowców liberalnych, 24 wolnomyślnych i 11 socjalistów.

Londyn 16. listopada. Według dwóch listów Gordona, może on trzymać się aż do nadejścia wojska angielskiego. Tymczasem dokucza statkami parowemi zbliżającym się do Chartumu oddziałom Mahdiego. Sam Mahdi oddalony od Chartumu o jeden dzień jazdy. (Szkoda, że powyższy telegram nie powiada, z jakiej daty są owe dwa listy Gordona. Red.)

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 15. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 271·25 do 274·25, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196·— do 200·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·25 do 99·25, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·25 do 102·25, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·50 do 20·50, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·69 do 9·79, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·24½ do 1·26½, 100 marek niemieckich 59·80 do 60·55, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 15. listopada godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 294·20, Anglo-Austr. 104·75, Akcje banku Union 89·25, Kolej Karola Ludwika 272·—, Południ. 147·50, Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·25, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·74½, Rubel papierowy 1·25½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 15. listopada godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 51·50, Węg. akcje kredyt. 297·—, Akcje anglo-austr. 105·80, Akcje banku Union 88·75, Akcje Karola Ludwika 272·50, Akcje kolei północnej 238·—, Akcje kolei południowej 147·40, Akcje kolei Alföldzkiej 179·50, Akcje Staatsbahn 300·80, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 197·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 167·25, Wiedeńskie losy 124·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cisy 115·80, Losy tureckie 21·25, Węgierska renta 93·80, Akcje banku związkowego 105·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·25, Węgierskie losy 116·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń d. 15. listopada godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·30, w srebrze 82·50, Renta w złocie 103·85, 5% austr. renta marcowa 96·50, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 293·—, Londyn 122·90, Srebro —·—, Napoleondor 9·74, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 60·05.

Berlin d. 15. listopada godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 209·20, Akcje kredytowe 488·—, Lombardy 247·—, Galicyjskie 113·50, Kolei rumuńskiej 61·10, Austrjackie banknoty 166·55. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 78·47.

Telegramy zbożowe d. 15. listopada. Wiedeń: Pszenica —·—, do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent —·— do —·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·29 do 8·30 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na październik-listopad) 154·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·75 m., olej rzepakowy 50·90 m. Paryż: mąki 159 klgr. 44·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 15. listopada: 18·50 do 18·75. Brema: 7·40 do —·—. Hamburg: 7·50, na listopad-7·40 na listopad-grudzień 7·65. Antwerpja: na listopad 18⅞. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 17. listopada.

HOTEL ŻORZA. J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk, W. hr. Dzieduszycki z Jezupola, L. bar. Wattmann z Rady, W. Niezabitowski z Łanok, W. Fedorowicz z Okna.

HOTEL EUROPEJSKI. J. Zieleniewski i W. Rościszewski z Rosji, F. Zakrzewski z Bochni, J. Mazaraki z Ukrainy.

HOTEL ANGIELSKI. W. Borzemski z Magdalówki, W. Krokowski z Mościsk, Janocha z Żywaczowa, J. Kargl z Wiednia.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny.)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudniu (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 30 rano pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołnd (pociąg mięszany)

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego", dołączamy dziesiąty arkusz powieści „Nurek".

OBWIESZCZENIE.

Zawiadowca masy rozbiorowej Seliga Weissberga w Brzeżanach podaje do powszechnej wiadomości, iż **skład towarów bławatnych i sukiennych wraz z urządzeniem sklepowem** tej masy za podaniem pisemnych ofert najwięcej ofiarującemu ryczałtowo sprzedane zostaną.

Chęć kupienia mający ma jako wadjum załączyć 100 złr. w gotówce i takowe wnieść na ręce zawiadowcy masy najdalej do 25. listopada b. r. jako terminu licytacyjnego.

Inwentarz i warunki licytacyjne mogą być przejrzane u zawiadowcy masy. 2812 3-3

B. Fadenhecht w Brzeżanach.

?

KAWA

w gwarantowanych najsmaczniejszych najlepszych gatunkach rozsyła jak wiadomo najtaniej i najlepiej
2558 6—0

Karol Fr. Burghardt w Hamburgu

Rio, smaczna	5 klg.	złr.	3·40
Santos, delikatna pożyw.	5	„ „	3·75
Cuba, niebiesko ziel. bryl.	5	„ „	4·40
Jawa, złocista wielkoziar.	5	„ „	4·70
Ceylon, plant. silna pięk.	5	„ „	4·90
Perłowa Ceylon, szczególnie się zalecająca	5	„ „	5·30
Menado, wyborna łagodna	5	„ „	5·40
Mocca, prawdz. arabska	5	„ „	6·30

Powyższe ceny liczą się za 5 klg. wolne od porta bez cła za zaliczką. Cenniki i prospekta o **patentowanych tabliczkach kawowych** gratis i franco.

Najtaniej na zimę

BARCHANY białe, KAFTANIKI, KALESONY, POŃCZOCHY, SKARPETKI, KAMASZYKI, SZALIKI, BARCHANY SPODNICE wełn. STANIKI włóczkowe bez i z rękawami do noszenia po sukni

dla pań, mężczyzn i dziatek

poleca handel

płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie, pl. Marjacki.

Cenniki szczegółowe na żądanie posyłam.

2822 1—0

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klassach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1	wygr. m.	300.000	26	wyg. m.		10.000
1	„	„ 200.000	56	„	„	5.000
2	„	„ 100.000	106	„	„	3.000
1	„	„ 90.000	253	„	„	2.000
[illegible]	„	„ 80.000	6	„	„	1.500
3	„	„ 70.000	515	„	„	1.000
7	„	„ 60.000	1.036	„	„	500
2	„	„ 50.000	29.020	„	„	145
1	„	„ 30.000	19.463 wygranych po			
6	„	„ 20.000	mark 200, 150, 124,			
3	„	„ 15.000	100, 94, 67, 40 i 20.			

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi mark **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500,000**, spec. na m. **300.000**, **200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny	złr.	3·50	w. a.
1 pół losu oryginaln.	„	1·75	„ „
1 ćwierć losu oryginaln.	„	—·90	„ „

Wszystkie zlecenia wykonują się natychmiast za przesłaniem przez pocztę lub pobraniem należytości z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.
2690 7—12

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie mark **250.000**, **100.000**, **80.000**, **60.000**, **40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej, w każdym razie przed

30. listopada b. r.

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. D. O.

SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI i DYPLOM UZNANIA!

za niezrównane wyroby 2484 1—0

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILLANTINA. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego BRILLANTINA, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. — Cena 50 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły o szał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr 20 ct.

ESENCJA MIĘTOWA DO PŁUKANIA UST, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny do czyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów.— Pudełko 80 i 60 ct.

J. IHNATOWICZ

we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3,
ulica Halicka, róg Wałowej, Hotel Europejski.
Filia w KRAKOWIE, Sukiennice l. 2.

Do sprzedaży z wolnej ręki

Majątek

2826 1—3

w najlepszej pszennej glebie arondowany i zabudowany, ćwierć mili od stacji kolei Czerniowieckiej.

Obszar 650 morgów, z tego 450 roli.

Bliższych wiadomości udzieli kancelarja **Adwokata Dra Horvatha**, we Lwowie, ulica Kopernika liczba 22.

Młody człowiek

posiadający gruntowny i nader ułatwiony sposób nauki początków gry na fortepianie (nawet dla dorosłych), życzyłby zatrudnić się dawaniem lekcyj po domach prywatnych lub na wsi, i prócz nadzoru nad dziećmi może się zająć rachunkowością lub być pomocnym przy gospodarstwie tak polnem jak i domowem według życzenia i umowy.

Bliższa wiadomość pod adresem: J. W. ulica Krakowska l. 30 III. piętro.

Chorym na płuca

zagrożonym konsumpcją i t. p. udziela się **bez kosztów** wybornego środka leczniczego.

Na zapytania odpowiada z wszelką gotowością. 2651 6 10

TEODOR RÖSSNER
Lipsk, Reichsstrasse 3.

Sznurówki francuskie

białe i popielate po złr. 4, czarne po złr 6. 2572 8—0

Sznurówki francuskie („Ceinture") popielate po złr. 2·50.

Poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN MARKIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

Ostrzegam

przed naśladującymi moją firmę!

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

2499 Kosztuje we Lwowie 68

1 kilo złr. 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo zł. 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42
poleca i rozsela pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych po

Rio żółta pospolita	zł.	6·40
Santos żółta, czy t zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona à la Syrius	„	7·20
Domingo blada dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa, „ „	„	8·40
Laguayra zielona, dobra i arom.	„	8·80
Kuba ciemno ziel., mocno arom.	„	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	8·30
Ceylon plantacyjna, grub. szlach.	„	10·60
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	„	10·—
„ złotawa „ „	„	10·40
Moka arabska. silna aromatyczna	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachetna w smaku	„	10·40
Menadobrunatn najszlachet.	„	10·80
St. Jago di Cuba ziel., najszl.	„	10·80

GŁÓWNY SKŁAD KALOSZY

ze świeżego materjału

poleca

magazyn wyrobów gumowych

francuskie, angielskie, rosyjskie, wiedeńskie.



R. KRIMMERA we Lwowie, hotel Żorż.

2825 6

KANTOR WYMIANY

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska liczba 6,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery państwowe, obligacje, akcje, 5% obligacje komunalne galic. banku krajowego i 4½% pożyczki krajowej z r. 1883 najtaniej.

Sprzedaje też promesy na losy węgierskie o głównej wygranej 120.000 złr. tylko po 2 złr. 50 cent. i stempel. We Wiedniu te same po 3 złr. 50 cent.

Ciągnienie 15. Grudnia b. r. 2760 3—10

Zamówienia z prowincji uskuteczuia bezzwłocznie odwrotną pocztą.



Rodzima sól gorżka

ze zdroju **Bonifacego w Morszynie,**

sporządzona pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy gal. na sposób soli

Karlsbadzkiej.

W małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia. Wyszczególniona na 6 wystawach. 2199 10—0

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u J. Piepesa i Piotra Mikolascha.

Wysyła en gros Zarząd zdrojowisk w Morszynie.

Wałeczki do okien i do drzwi

białe do okień metr po 4 i 6 ct. do drzwi po 8 i 10 ct.

Dębowe po 5, 6, 7 ct., do drzwi po 8, 10, 12 ct.

poleca po najniższych cenach

MAGAZYN HENRYKA MÜLLERA

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Koncesjonowane

Biuro Wywiadowcze i Ogłoszeń W. A. ZIELIŃSKIEGO w Tarnopolu,

otworzone zostało 22. października 1884 i umieszcza oficjalistów różnej kategorji, guwernerów, guwernantki, nauczycieli, nauczycielki, bony, służbę żeńską i męską różnego rodzaju, pośredniczy w kupnach, sprzedaży, dzierżaw dóbr ziemskich, również w wynajmywaniu pomieszkań w miejscu; przyjmuje wszelkie zlecenia do załatwienia różnorodnych interesów.

Nie powierzchowna

tylko **sumiennie i radykalnie** przeprowadzona **kuracja chorób syfilistycznych** jest jedyną rękojmią uchylenia najsmutniejszych następstw w przyszłości. **Takową** zapewnia na podstawie ścisłych badań i licznych doświadczeń swej piętnastoletniej praktyki.

Specjalista do chorób syfilitycznych i skórnych prakt. lek. med., chirur. i akuszer

2511 **J. KURPIEL,** 8—0

mieszkający przy ulicy Wałowej liczba 8, pierwsze piętro, drzwi Nr. 16 ordynuje od godziny 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu. Rany, wrzody, wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, zakaźne i kataralne, upływy u kobiet i mężczyzn stryktury, zgubne skutki samogwałtu, jak osłabienia nerwowe, impotencję, nasieniotoki, inklinację do suchot i t. d., tudzież bladaczkę i niektóre wypadki niepłodności, leczy bez bolu gruntownie i pod zaręczeniem najściślejszej dyskrecji. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła na żądanie lekarstwa i w sekrojonalny sposób

Resztki sukna

tylko z dobrej materji prawdziwie farbowane od 1 złr. za metr.

Wzorki rozsyła skład fabryczny sukna

zum „Weissen Lamm" Berno (Morawa).

Do sprzedania

pod korzystnemi warunkami wieś

TURZE,

obejmująca 1200 morgów obszaru z zupełnie nowemi budynkami.

Bliższa wiadomość w handlu **Juliusza Reissa.** 2802 3—3



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprzęż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie 2816 57—0

Plac Halicki l. 14.

LUDWIK WILCZEK

fryzjer i perukarz 2721 5—5

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że w nowo urządzonym

Zakładzie fryzyjersko-perukarskim

przy placu Halickim l. 14, w kamienicy pana Mikulińskiego **wykonuje wszelkie wyroby z włosów dla Pań i Panów** po cenach umiarkowanych.

Utrzymuje również **skład perfumerji** i wszelkich przyborów **toaletowych** z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Upraszam o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności.

Ludwik Wilczek, fryzjer i perukarz.

Plac Halicki l. 14.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4** i **5** złr. **Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50**, ochraniacze od pomazań (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2495 51 0

BRACIA LANGNER

we Lwowie, ulica Halicka liczba 16,

polecają:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1·50, 1·60, 2, 2·50, 2·80, i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2·15 i 2·80; nocne (huculskie po 2·50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1·50.
Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1·20, 1·40 i 1·60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 23 i 25 ct.
Manszety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1·50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para po 15 ct., w tuzinie taniej od 1·60.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od 20 ct. do zł. 7·50
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, pularesy, tytoniérki, **papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybowe złr. 5·50, atlasowe złr. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i pończochy do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, koce** angielskie.
Kamasze filcowe męskie para złr. 1·60, wysokie złr. 2·60.
Sztylpy i kamasze skórzanne złr. 3·50—6.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1·80.
Parasole b. wełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1·20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10·50 do 28
Kalosze męzkie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3·50, niższe złr. 2·80 i 2·50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 2757 6—0

Kwity poborowe na

LOSY miasta KRAKOWA



LOSY miasta KRAKOWA

Główna wygrana

złr. 25.000 w. a.

najmniejsza wygrana złr. 30.

Ciągnienie już 2. Stycznia.

Ażeby te tak pożądane i pewne **LOSY KRAJOWE** jak najbardziej rozpowszechnić, sprzedaję jak długo zapas starczy

pojedyncze losy	w 11	miesięcznych	spłatach	po złr.	2
trzy „	24	„	„	„ „	3
pięć „	24	„	„	„ „	5

Już po złożeniu pierwszej raty należą wszystkie wygrane do nabywcy. Za gotówkę po kursie dziennym.

Z powodu zbliżającego się ciągnienia uprasza się o jak najrychlejsze zamówienia.

Przy zamówieniach z prowincji — najdogodniej przekazem pocztowym — proszę także 15 ct. za frankaturę przesyłki kwitu poborowego dołączyć. Powziątki pocztowe zbyt drogie.

AUGUST SCHELLENBERG

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY we LWOWIE.

MAGAZYN FUTER i PRACOWNIA

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męzkie tak do podróży jako też miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki, kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze i zarękawki damskie, wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męskie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją.**

Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości **ceny znacznie zniżone.**

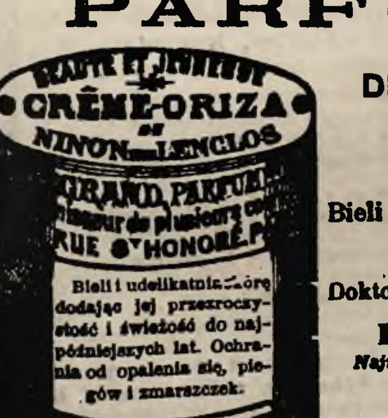
Cenniki na żądanie franco. 2550 29—30

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFUMERIE ORIZA

DE L. LEGRAND

Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

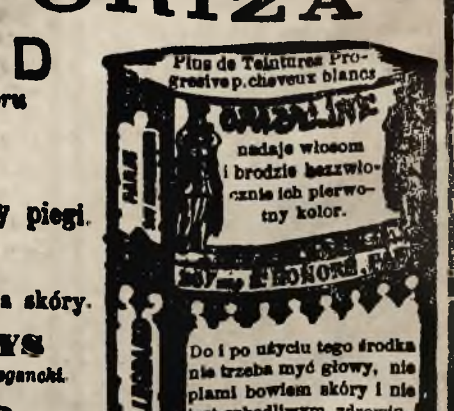


ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

We Lwowie do nabycia w aptece p. Piotra Mikolascha. 2800 24—0